



Ewaluacja zewnętrzna jest jedną z trzech form nowego nadzoru pedagogicznego wprowadzonego rozporządzeniem ministra edukacji z dnia 7 października 2009 roku. Każda szkoła ma być oceniana w zakresie spełnienia 17 obszarów wymagań. W każdym z obszarów może uzyskać ocenę od „A” do „E”. To zupełnie nowa forma oceny pracy szkoły.

Ewaluacja - krok ku przyszłości?

Ewa Jurkiewicz

■ **E**waluacja ma służyć temu, by szkoła tworzyła płaszczyzny, w których planuje się rozwijać – tłumaczy Anna Włodarczak, wizytator z lubuskiego kuratorium oświaty. - My – wizytatorzy pokazujemy miejsce, w którym dana placówka, w danym momencie się znajduje. Nie oceniamy szkół. Mówimy jedynie o tym, jak funkcjonują poszczególne obszary pracy szkoły, a na zakończenie ewaluacji formułujemy wnioski końcowe - wyjaśnia pani wizytator. - Szkoła, w oparciu o te wnioski, może podjąć kroki zmierzające do poprawy działania, zwłaszcza w tych obszarach, które zostały wskazane jako słabe punkty. W ewaluacji nie zakłada się formy nakazowej – zaznacza A. Włodarczak.

Zarówno resort edukacji jak i instytucje zaangażowane w przygotowanie i wdrożenie ewaluacji, wiążą z nią wielkie nadzieje. Ma ona stanowić, obok kon-

trolu, skuteczny sposób podnoszenia jakości pracy szkoły oraz dawać szansę na zwiększenie roli rodziców i wzmocnienie relacji ze środowiskiem lokalnym. W chwili obecnej ciągle realizowany jest etap pilotażowy, dobrze więc mieć świadomość niedoskonałości procedury ewaluacyjnej, po to by w przyszłości uniknąć błędów. Mogą one znacząco osłabić wartość ewaluacji, a jednocześnie będą trudne do wyeliminowania w momencie, gdy zaczniemy ją realizować systemowo.

Zracji zainteresowania kwestiami dotyczącymi obecności rodziców w szkole, dokonałam analizy raportów ewaluacyjnych w obszarze: „Rodzice jako partnerzy szkoły”. W sumie było to kilkanaście opracowań ze szkół podstawowych i gimnazjów. Pomięłam szkoły ponadgimnazjalne i integracyjne ze względu na ich specyfikę. W przypadku tych pierwszych forma obecności ro-

dziców jest do dyskusji, gdyż mamy tam do czynienia z młodzieżą u progu dorosłości. W przypadku tych drugich, bliskie relacje szkoła-dom wydają się koniecznością w sytuacji, gdy do szkoły uczęszczają uczniowie ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Efektem mojej pracy było przygotowanie sporej listy uwag i wątpliwości, z którymi, po części, pragnę się podzielić z Czytelnikami. Po części, gdyż lista jest naprawdę spora, a cierpliwość Szanownego Czytelnika ma swoje granice, których nie śmiem przekraczać.

Punktem wyjścia moich rozważań są wymagania zawarte w załączniku do rozporządzenia w sprawie nadzoru pedagogicznego. Są one niestety bardzo ogólne. Na poziomie „D”: „Szkoła lub placówka pozyskuje i wykorzystuje opinie rodziców na temat swojej pracy. Szkoła lub placówka wspiera rodziców w wychowaniu dzieci”. Na poziomie B: „Rodzice współde-

TEMAT MIESIĄCA

dują w sprawach szkoły lub placówki i uczestniczą w podejmowanych działaniach”.

Pierwszą rzeczą, która najbardziej zaskakuje, jest osiągnięcie przez większość badanych szkół poziomu „B”, w obszarze „Rodzice jako partnerzy szkoły”. Gdyby odnieść go do stopni szkolnych, to odpowiadałby on ocenie bardzo dobrej. Nikogo nie trzeba przekonywać, że jest to naprawdę wysoka nota. Uczeń, który uzyskuje takie oceny na koniec roku jest w pełni usatysfakcjonowany, pomimo, że teoretycznie mógłby jeszcze starać się o oceny celujące. Świadomie czynię to uczniowskie porównanie, gdyż szkoły, których relacje z rodzicami zostały „ocenione” na tak wysokim poziomie, zapewne nie uznają za konieczne, by poprawić swoje relacje z rodzicami. A szkoda, bo z opisów zawartych w raportach można odnieść wrażenie, że w wielu przypadkach wysokie oceny przyznane zostały „na wyrost”.

I tak w jednej za szkół z oceną „B” „blisko połowa rodziców uczniów nie ma poczucia, aby nauczyciele byli zainteresowani przekazywanymi przez nich opiniami na temat kształcenia w szkole”. W innej „57 proc. ankietowanych rodziców uważa, że ich wpływ na działania szkoły jest mały i bardzo mały. A w jeszcze innej, jako kluczową formę wsparcia rodziców, dyrektor wskazał pedagogizację odbywającą się... dwa razy do roku. Wydawało mi się, że pedagogizacja nie jest doraźną czynnością, lecz raczej ciągłym pro-

cesem. Ale widać się mylę...

W przytoczonych przeze mnie przykładach widać jak na dłoni, że coś złego dzieje się w szkołach wysoko ocenionych przez ewaluatorów. Niestety wysoka ocena daje nikłe szanse na to, by dyrektorzy chcieli coś zmieniać w „partnerskich relacjach” z rodzicami. Już dzisiaj na stronie jednej ze szkół biorących udział w pilotażu znajdujemy wpis „Nasza szkoła najlepsza w całej



Polsce”. W klimacie napawania się sukcesem motywacja do wprowadzania zmian jest zerowa. W przypadku tej konkretnej szkoły, która ogłosiła już sukces, pedagogizacja rodziców nadal będzie taktowana jedynie jako czynność, którą trzeba „odfajkować”, by móc się wykazać przed wizytatorami.

Kolejna kwestia związana jest ze zbyt małym zróżnicowaniem, przedstawionych w opisach, osiągnięć szkół, które otrzymały wysoką ocenę „B” i bardzo nis-

W klimacie napawania się sukcesem, motywacja do wprowadzania zmian jest zerowa.

ską ocenę „D”. Na potwierdzenie, przytoczę fragmenty opisów działań dwóch szkół, pozostawiając do rozstrzygnięcia przez Czytelników, która szkoła - zdaniem wizytatorów,

spełniła wymaganiana poziomie „B”, a która na poziomie „D”?

Szkoła X: „Zdaniem rodziców szkoła oferuje pomoc i współpracuje z rodzicami, którzy mają stały kontakt z kadrą nauczycielską. Według rodziców wiele spraw poruszanych na zebraniach szkolnych wprowadzono w życie szkoły. W protokolarzu Rady Pedagogicznej znajdują się zapisy potwierdzające decyzje podjęte przez rodziców. Z dokumentacji ponadto wynika, że rada rodziców koordynuje i orga-

TEMAT MIESIĄCA

nizuje płatne zajęcia dodatkowe, a szkoła udostępnia pomieszczenia”.

Szkoła Y: „Szkoła stwarza rodzicom warunki do dzielenia się z nauczycielami swoimi opiniami na temat realizowanego procesu nauczania. (...) Jednak blisko połowa rodziców uczniów nie ma poczucia, aby nauczyciele byli zainteresowani przekazywanymi przez nich opiniami na temat kształcenia w szkole”.

Jestem ciekawa jak Szanowni Czytelnicy poradzili sobie z odpowiedzią? Prawdopodobnie (to znaczy zgodnie z opinią wizytatorów) należało wskazać, że szkoła X spełnia wymagania na poziomie „D”, a szkoła Y na poziomie „B”. Przyznacie Państwo, że właściwe dopasowanie ocen nie było łatwe i oczywiste. Na tym właśnie polega problem, z którym musi zmierzyć się czytający raporty ewaluacyjne. Opisy w nich zawarte są tak mało zróżnicowane, że właściwie trudno dociec w oparciu o jakie kryteria dana szkoła została oceniona na taką, a nie inną ocenę. Wprawdzie wizytatorzy podkreślają, że ewaluacja ma służyć poprawie funkcjonowania, w pierwszej kolejności, szkole, w której została przeprowadzona. Ale należy się spodziewać, że do raportów będą zaglądać dyrektorzy, nauczyciele i rodzice z różnych szkół, którzy chcąc doskonalić własną pracę, poszukiwać będą pomysłów i inspiracji do działania.

słów i inspiracji do działania. Może spotkać ich wielkie rozczarowanie, gdy w opisach nie znajdą nic, ponad to, co sami już realizują.

Następna wątpliwość dotyczy opisu działań, które mają dowodzić partnerskich relacji z rodzicami. W przypadku wielu szkół osiągających poziom „B”, dowodem na takie relacje ma być możliwość dokonywania przez rodziców wyboru ubezpieczyciela oraz podejmowanie przez nich decyzji o wysokości składki ubezpieczeniowej. Jednak, to że szkoła pozwala rodzi-

Należy się spodziewać, że do raportów będą zaglądać dyrektorzy, nauczyciele i rodzice z różnych szkół, którzy chcąc doskonalić własną pracę, poszukiwać będą pomysłów i inspiracji do działania.



com na decydowanie, w jaki sposób będą wydawać swoje własne pieniądze, nie jest żadnym wielkim osiągnięciem. Takie działania powinny być standardem wymaganym na poziomie „D”. Sytuacja, gdy dyrektor szkoły podejmuje decyzje o wyborze ubezpieczyciela, jest jawnym naruszeniem praw rodzi-

ców i powinna stanowić wystarczający powód obniżenia oceny. Ale uznanie prawa rodziców do decydowania w tej kwestii nie może być oceniane jako szczególne osiągnięcie szkoły! Podobnie rzecz się ma z zaangażowaniem rodziców w tworzenie programu wychowawczego i profilaktyki, czy opiniowaniem projektu planu finansowego, przygotowywanego przez dyrektora szkoły. Te formy aktywności rodziców przedstawiane są jako znaczące osiągnięcia szkoły, podczas gdy w rzeczywistości stanowią jedynie realizację podstawowych wymogów prawnych (art. 54.2 ustawy o systemie oświaty)! Przestrzeganie prawa powinno być normą, a nie działaniem ocenianym ponadstandardowo. Dlatego oceniając poziom spełniania wymagań w zakresie partnerstwa, powinno przyjąć się zasadę, że działania rodziców wynikające z zapisów ustawy (art.54.2) są traktowane jako standard na poziomie „D”, w drodze wyjątku „C”. W żadnym razie działania te nie powinny być traktowane jako szczególne osiągnięcia szkoły.

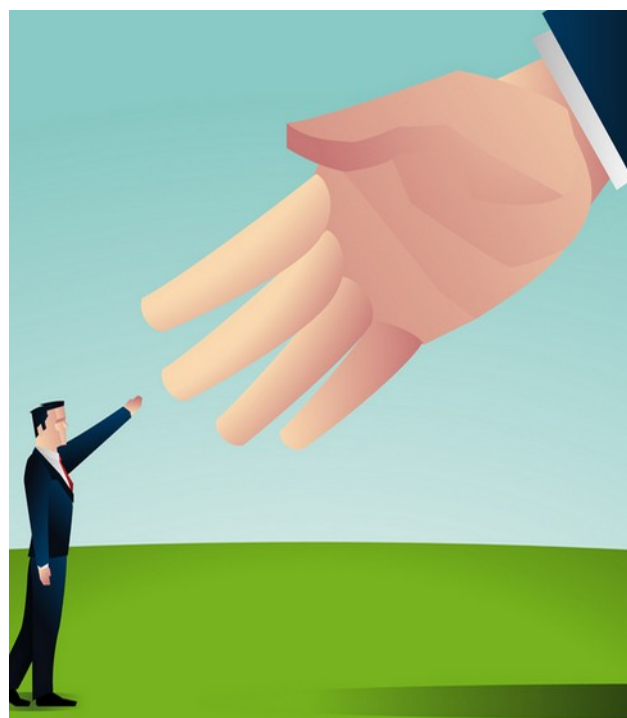
Poważną trudność we właściwym ocenianiu działań szkoły, w zakresie relacji z rodzicami, stanowią pytania ankietowe, z których często niewiele wynika, albo, których znaczenie nie jest jasno sprecyzowane.

Jaką ważną informację uzyskują ewaluatorzy zadając pytanie: „Czy szkoła stwarza rodzicom warunki do dzielenia się opiniami?”. Nawet jeżeli wszyscy rodzice odpowiedzą, że stwarza takie warunki, to i tak nie wiado-

Oceniając poziom spełniania wymagań w zakresie partnerstwa, powinno przyjąć się zasadę, że działania rodziców wynikające z zapisów ustawy (art.54.2) są traktowane jako standard na poziomie „D”. W żadnym razie działania te nie powinny być traktowane jako szczególne osiągnięcia szkoły.

mo, czy te opinie są w ogóle brane pod uwagę. W jednej ze szkół (poziom „B”) rodzice stwierdzili, że są zawsze wysłuchiwani przez nauczycieli, zwrócili jednak uwagę, iż zaproponowana przez nich akcja „odchudzenia plecaków” nie spotkała się z zainteresowaniem nauczycieli i dyrektora. To, że szkoła wysłuchuje rodziców, wcale nie musi oznaczać, że uwzględnia ich opinie w swoich działaniach. Zatem pytanie nie dostarcza znaczącej informacji na temat partnerstwa w szkole. Istotą partnerskich relacji powinno być założenie, że raczej obydwu stron są traktowane równie poważnie. Może warto zadać pytanie „Czy Państwa opinie są zawsze brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji w szkole. Jeżeli tak, to proszę podać przykłady?”. Upierałabym się przy określeniu „zawsze”, gdyż partnerstwo, to coś więcej niż zakupy w supermarkecie, podczas których podejmujemy arbitralne decyzje, że coś jest warte naszej uwagi, a coś innego nie. Nie może być tak, że dyrektor szkoły decyduje, w jakiej sprawie zasięgnie opinii rodziców, a w jakiej nie. Pytania ogólne w rodzaju: „Czy nauczyciele poświęcają odpowiednią ilość czasu na kontakty z rodzicami?”, „Czy rodzice czują się wystarczająco poinformo-

wani przez szkołę na temat sukcesów oraz trudności swojego dziecka?” proponowałabym bardziej doprecyzować, można mieć bowiem problemy z ich właściwą interpretacją. Określenie „odpowiednia ilość czasu” jest równie mało precyzyjne, jak stwierdzenie „za moment”. Wszystko zależy od naszych wyobrażeń, potrzeb czy oczekiwań. Polscy rodzice, którzy, co tu dużo mówić, są ciągle na etapie – odwołam się do terminologii geograficznej – inicjalnym, w budowaniu swoich relacji ze szkołą, nie mają zbyt wygórowanych oczekiwań. Zresztą w dużej mierze są one kształtowane pod wpływem szkoły. Jeżeli co dwa miesiące organizuje się wywiadowki i raz na jakiś czas „dni otwarte” - to nie ma co się zastanawiać czy to mało, czy to dużo. Widocznie tak ma być i już! Może warto zastanowić się nad pytaniami uzupełniającymi. Przykładowo: „Jak częste są Pani/Pana kontakty ze szkołą (raz do roku, raz na półrocze, raz na miesiąc, częściej). Czy są one związane wyłącznie z wywiadowkami?” „Czy szkoła zachęca rodziców do spotkań z nauczycielami poza wyznaczonymi dniami i go-



dzinami?”; „Czy obecność w szkole to dla Pani/Pana przykry obowiązek/okazja do uzyskania informacji o dziecku/ okazja do lepszego poznania się z innymi rodzicami/nauczycielami?”; „Czy szkoła informuje o obowiązujących w niej zasadach i wewnętrznych przepisach? Jakie dokumenty szkoły są Państwu znane?”. Zamiast niejasnych wrażeń rodziców odnośnie „odpowiedniej ilości czasu” otrzymamy konkretną odpowiedź jak często rodzic bywa w szkole, jak traktuje te wizyty, jaką ma wiedzę na temat szkoły swojego dziecka, czy nauczyciele są zainteresowani jego obecnością? Zanim zadamy rodzicom pytanie o ich odczucia, musimy mieć pewność, że mają oni jasno sprecyzowane oczekiwania. W przeciwnym razie otrzymamy informację, z której niewiele wynika. Warto też zastanowić się, czy informacja o tym, że rodzice mają niewielki wpływ na sprawę dotyczące dydaktyki nie

Fakt, że rodzice mają niewielki wpływ na sprawy dotyczące dydaktyki, powinien być dla wizytatorów sygnałem, że tak naprawdę szkoła nie rozumie jeszcze istoty i znaczenia autentycznego partnerstwa.

powinna być dla wizytatorów sygnałem, że tak naprawdę nauczyciele nie rozumieją jeszcze istoty i znaczenia autentycznego partnerstwa. Jednym z jego wymiarów powinna być współpraca z rodzicami w sferze edukacji dzieci. Rodzice mogą i powinni pełnić rolę asystentów edukacyjnych, bo przecież oni znają najlepiej swoje dziecko. Wiedzą, co sprawia mu trudności, w czym jest dobre, jaki jest jego indywidualny sposób uczenia się. Szkoły nie spełniające wymogu współpracy z rodzicami w sferze dydaktyki nie zasługują na ocenę „B”. To naprawdę bardzo wysoka ocena, która powinna być przyznawana z wielką ostrożnością – jeżeli ewaluacja ma rzeczywiście służyć poprawie funkcjonowania szkół.

W raportach ewaluacyjnych pojawiają się informacje, że rodzice uczestniczą w pracach porządkowo-remontowych. Na ile jest to dowód partnerskich relacji, a na ile feudalnego traktowania rodziców. W szkołach mamy do czynienia z sytuacją, gdy nauczyciele są jedynie osobami organizującymi i nadzorującymi takie prace, rzadko w nich uczestnicząc, w myśl zasady „to Państwa dzieci

uczą się w tej klasie/szkole”, jakby to nie było ich miejsce pracy. Może warto w ankiecie ewaluacyjnej zadać pytanie, czy nauczyciele uczestniczą wraz z rodzicami w pracach remontowych? Partnerstwo polega, między innymi, na podejmowaniu wspólnych działań.

Przy okazji pytań dotyczących kontaktów na linii szkoła-dom warto zapytać o to, czy w celu rozwiązywania szkolnych problemów są organizowane wspólne spotkania dyskusyjne dla rodziców i nauczycieli, służące ich przepracowywaniu? Zapewne to nowatorski postulat, ale pytanie zasadnicze brzmi, czy w ewaluacji mamy oceniać szkoły z realizacji partnerstwa na miarę naszych skromnych możliwości i wyobrażeń, czy punktem odniesienia mają być funkcjonujące od lat definicje partnerstwa, obowiązujące na Zachodzie? Odpowiedź na to pytanie wydaje się sprawą zasadniczą jest to, bowiem pytanie o to, jaką drogę realizacji partnerstwa wybieremy. Czy będziemy sami, na własnych błędach, latami wypracowywali nasz krajowy wzorzec partnerstwa. Czy też zrezygnujemy z tej mało efektywnej metody „wywarzania otwartych drzwi” i skorzystamy z doświadczeń innych państw, które w rozwijaniu partnerstwa znacznie nas wyprzedziły? Zaoszczędzimy przy tym nie tylko czas, ale i pieniądze. W Europie bez granic udawanie, że własne standardy wystarczą, to oszukiwanie się, bo przecież rodzice coraz częściej mają styczność z systemami edukacyjnymi innych krajów i widzą, na czym polegają partnerskie relacje szko-

ła-dom. Zamiast więc czekać, aż za kilka lat okaże się, że skonstruowane przez nas narzędzie ewaluacji w obszarze współpracy w rodzicami jest do niczego nieprzydatne, warto o krok wyprzedzić dzisiejszą sytuację w polskiej szkole i przygotować narzędzie, które ułatwi szkołom budowanie nowoczesnego partnerstwa na miarę Szkocji, Anglii, Niemiec czy wielu szkół amerykańskich.

Zdaję sobie sprawę, że współpraca z rodzicami jest jednym z wielu obszarów ewaluacji, ale biorąc pod uwagę jak ogromne znaczenie dla szkoły ma aktywność rodziców i ich zaangażowanie w edukację dzieci, trudno ją przecenić. Jest to klucz do sukcesu polskiej szkoły. Jeżeli w ciągu kilku miesięcy uczniowie amerykańskich szkół potrafią zrobić znaczące postępy w nauce, dzięki większemu zaangażowaniu rodziców, to chyba warto by i u nas zwrócić większą uwagę na ten aspekt aktywności szkoły.

W artykule świadomie nie podaję nazw ani numerów szkół. Z dwóch powodów. Po pierwsze gorąco zachęcam Szanownych Czytelników do lektury raportów, które znajdują się na stronie internetowej

<http://www.npseo.pl/raporty>.

Po drugie zamiarem moim nie jest wytykanie palcem konkretnych szkół, ale pokazanie słabych punktów procedury ewaluacyjnej. Projekt jest ciągle w fazie pilotażu, więc ciągle jeszcze można go poprawiać i udoskonalać.

TEMAT MIESIĄCA

Uniwersytet im. J. Hopkina (USA) oraz amerykańska organizacja PTA (Parent Teacher Association - Związek Nauczycieli i Rodziców) opracowały wspólnie sześć standardów programowych w zakresie wzmocnienia partnerstwa szkoła-dom.

STANDARD I – KOMUNIKACJA. Komunikacja na linii szkoła-dom jest procesem dwustronnym, nadaje się jej wielkie znaczenie.

STANDARD II – RODZICIELSTWO. Umiejętności rodziców powinny być promowane i wspierane przez szkołę.

STANDARD III – EDUKACJA UCZNIÓW. Rodzice pełnią rolę asystentów w procesie edukacji swoich dzieci.

STANDARD IV – WOLONTARIAT. Rodzice są mile widziani w szkole i zawsze czeka się i poszukuje ich asysty i wsparcia.

STANDARD V – PODEJMOWANIE DECYZJI W SZKOLE I PORADNICTWO. Rodzice są w pełni uprawnieni do podejmowania decyzji w sprawach dotyczących ich samych i ich dzieci.

STANDARD VI – WSPÓLPRACA ZE SPOŁECZNOŚCIĄ LOKALNĄ. Dobre relacje z otoczeniem szkoły wpływają korzystnie na wzmocnienie szkół, rodzin i edukację uczniów.

Różnice między tradycyjnymi a partnerskimi relacjami szkoła-rodzice.

PODEJŚCIE TRADYCYJNE

- Podkreślanie roli szkoły w procesie edukacji dzieci.
- Komunikacja inicjowana przez szkołę. Niezbyt częsta i skoncentrowana na problemach.
- Różnice postrzegane są jako bariery.
- Rozdzielanie ról wprowadza dystans między nauczycielami i rodzicami.
- Cele i kierunki pracy ustalane są przez szkołę, czasami włączani są w ich realizację rodzice.
- Plany pracy, nauczania i wewnętrzna dokumentacja szkoły są zawsze tworzone przez nauczycieli, bez konsultacji z rodzicami.

PODEJŚCIE PARTNERSKIE

- Wspólna odpowiedzialność szkoły i domu za osiągnięcia dzieci.
- Częsta, dwustronna komunikacja.
- Docenianie znaczenia różnych punktów widzenia.
- Role wyznaczone są wspólnie, są wzajemne i mają na celu wspieranie się.
- Cele są dyskutowane i wzajemnie ustalane; rodzice aktywnie uczestniczą w ich realizacji.
- Plany tworzone są wspólnie i uwzględniają wcześniej zaakceptowane role dla wszystkich członków społeczności szkolnej.

O partnerstwie w swojej szkole mówi Stanisława Kowalska - dyrektor gimnazjum nr 2 w Malborku - szkoły, która jako jedyna uzyskała w ewaluacji najwyższą oceną „A” w obszarze "Rodzice partnerami szkoły".

Nasze relacje z rodzicami zostały ocenione na poziomie „A”. Nie wyobrażam sobie, że mogło być inaczej. Moja szkoła jest dla rodziców. Wprawdzie część dyrektorów boi się, żeby nie trafił się im jakiś „nawiedzony” rodzic, ale ja się tego nie obawiam. Staram się zaprzyjaźniać z rodzicami, dzięki czemu są oni życzliwie nastawieni do nauczycieli. Uważam, że rodzice są bardzo potrzebni szkole. Warto się otwierać na rodziców. Ja bez nich nie istnieję! Dyrektorowi, który tak myśli jest zdecydowanie łatwiej działać.

Do budowania partnerstwa potrzebna jest odpowiednia atmosfera szkoły. Składają się na nią drobne niuansiki, o których często się zapomina. Przykładowo przed wywiadówkami stoję w holu i jako dyrektor i gospodarz szkoły witam rodziców. Oni muszą wiedzieć, że są mile widziani w szkole, i że jej drzwi są zawsze dla nich otwarte. Nie

Do budowania partnerstwa potrzebna jest odpowiednia atmosfera szkoły.

mniej ważne jest zdejmowanie wierzchnich ubrań i wieszanie ich na wieszakach podczas spotkań, chodzi o to, by rodzice nie czuli się jakby wpadli tylko na chwilę do szkoły, po to by za chwilę z niej uciec. Na każdym zebraniu z rodzicami nauczyciele muszą powiedzieć o każdym dziecku coś dobrego.

W szkole przyjaznej rodzicom konieczna jest zmiana podejścia nauczycieli do dzieci sprawiających trudności – nie można ich odrzucać czy przekreślać, ale należy kierować do rodziców zachętę „pomóżmy dziecku razem”. Gdy rodzice są obecni w szkole, staje się ona miejscem bezpiecznym dla dzieci. Często przekonują rodziców, że nie mo-

Gdy rodzice są obecni w szkole, staje się ona miejscem bezpiecznym dla dzieci.

czano na ich dzieci. Powinnością rodziców jest obdarzenie miłością swoje pociechy, a zadaniem nauczycieli jest pomoc w rozwiązywaniu problemów.

Bardzo ważna jest dla nas dwustronna komunikacja. Wszystkie sprawy poruszane na radzie pe-

Powinnością rodziców jest obdarzenie miłością swoje pociechy, a zadaniem nauczycieli jest pomoc w rozwiązywaniu problemów.

dagogicznej przekazywane są przez wychowawców, rodzicom. Podkreślam słowo „WSZYSTKIE”, gdyż u nas nie ma spraw ważniejszych i mniej ważnych. Z kolei ja, jako dyrektor szkoły, jestem zapraszana przez rodziców na zebrania rady rodziców, gdzie każdy członek prezydium ma swoje „5 minut”, by podzie-

W naszej szkole funkcjonuje „Pokój rodzica” – miejsce, w którym rodzice mogą się spotkać ze sobą, albo odbyć rozmowy z nauczycielami.

lić się swoimi wątpliwościami, przemyśleniami. Informacje ze spotkań z rodzicami przekazują nauczycielom. Na bieżąco prowadzimy również tablicę informacyjną, organizujemy dni otwarte. Jeśli pojawiają się problemy – odbywają się spotkania rodziców i nauczycieli, których celem jest wspólne poszukiwanie rozwiązań. W pracach remontowych rodzice współpracują z nauczycielami w ramach Malborskiego Projektu Partnerstwa Lokalnego. Przystępują do ogłaszanych konkursów, przygotowując wspólnie projekty.

W naszej szkole funkcjonuje „Pokój rodzica” – miejsce, gdzie rodzice mogą się spotkać ze sobą, albo odbyć rozmowy z nauczycielami. W szkole, na korytarzach pełnych dzieci, nie każdy rodzic dobrze się czuje. Stąd pomysł, by wygospodarować specjalną przestrzeń, tylko dla nich. Jest to również miejsce przechowywania dokumentów rady rodziców.

Co roku organizujemy międzyшкоlną Konferencję Rad Rodziców, w przygotowaniu której rodzice uczestniczą na równi z nauczycielami.

TEMAT MIESIĄCA

**Co zrobić, by rodzice dobrze poczuli się w szkole
(na podstawie zaleceń przygotowanych przez PTA).**

- Rodzice są zawsze witani w sposób przyjazny i uprzejmy, czy to przy okazji bezpośrednich kontaktów, bądź rozmów telefonicznych.
- W szkole zorganizowano recepcję dla gości, z informacjami o szkole oraz wskazówkami, jak się poruszać po budynku i wokół niego.
- Nauczyciele przygotowali program instruktażowy dla rodziców, których dzieci rozpoczynają dopiero naukę.
- Dyrektor szkoły wyznacza regularne godziny, podczas których rodzice i uczniowie mogą się z nim spotkać i spokojnie porozmawiać.
- Szkoła zachęca rodziców uczniów do wizyt, poza wcześniej zaplanowanymi spotkaniami.
- Szkoła przygotowuje w formie pisemnej informacje dla rodziców na temat obowiązujących w niej zasad i wewnętrznych przepisów oraz innych istotnych kwestii dotyczących jej funkcjonowania.
- W trakcie roku szkolnego szkoła stwarza możliwość do bliższego poznania się pracowników szkoły i rodziców przy nieformalnych okazjach.
- Dyrektor szkoły prosi rodziców o wyrażenie opinii i sugestii przy podejmowaniu decyzji. Które mają wpływ na funkcjonowanie szkoły.
- W szkole istnieje „przestrzeń sugestii” czyli miejsce, w którym nauczyciele, uczniowie i rodzice mogą się spotkać i otwarcie wyrazić swoje opinie i podzielić się swoimi pomysłami, które w miarę możliwości są realizowane.
- Szkoła przygotowała specjalną salę dla rodziców (Pokój rodzica), w której mogą się ze sobą spotykać, rozmawiać z nauczycielami i przechowywać dokumentację rady rodziców.
- Dyrektor szkoły zachęca rodziców lub społeczność lokalną do korzystania z budynku szkolnego po zajęciach.

opr.red.